

EUROPA CHRISTI

NR 53 • dodatek Fundacji „Myśląc Ojczyzna” • 1 października 2023

www.myslajocjczyzna.pl, myslajocjczyzna@gmail.com

PRAWO STANOWIONE A WARTOŚCI

PROF. PRZEMYSŁAW CZARNEK, MINISTER EDUKACJI I NAUKI



Jakość uchwalanego prawa zależy od przyjętej wizji człowieka i uznanych wartości. Różnorodność kulturowa i prawna państw europejskich ma wpływ na kształtowanie systemu wartości europejskiej kultury prawnej. Narody Europy mają z jednej strony obowiązek ochrony prawnej tej różnorodności, a z drugiej winny odnosić się do wspólnych wartości, tak aby tę różnorodność godzić i tworzyć spójność społeczną. Szeroka integracja społeczna jest bowiem istotna, jeżeli chodzi o wdrażanie rozwiązań zrównoważonego rozwoju jako solidarności międzypokoleniowej polegającej na stosowaniu takich działań, które pozwalają wszystkim grupom społecznym uczestniczyć w rozwoju gospodarczym i czerpać z niego korzyści. Niestety współczesna Europa obecnie przeżywa kryzys swej tożsamości. Dominuje postęp oparty na materializmie i rozwoju technologicznym, odrzucający religię w imię absolutnej swobody działania, podejmuje się próby modelowania życia człowieka wbrew jego naturze i naturalnym inklinacjom. To wszystko w konsekwencji prowadzi do utylitarnej traktowania człowieka, do zanegowania jego podmiotowości i uczynienia zeń przedmiotu działań, środka do osiągnięcia celów. Dlatego trzeba na nowo przypomnieć, że u podstaw prawodawstwa europejskiego winny znajdować się wartości chrześcijańskie, gdyż Europa u swych źródeł jest cywilizacją chrystocentryczną. Tu każdy człowiek, ze względu na swą przyrodzoną godność, ma zagwarantowane prawo do osobowego rozwoju, który polega na realizacji potencjału intelektualnego,

moralnego, twórczego i religijnego. Cechą każdej osoby jest jej podmiotowość wobec prawa, zarówno w życiu indywidualnym, jak i społecznym. W tym kontekście prawo wobec człowieka ma charakter jedynie służebny. Prawodawca zobowiązany jest zapewnić należyte środki dla realizacji dobra osobowego każdego człowieka. Mogą to być środki o charakterze *stricte* materialnym, jak np. źródła energii, komunikacja, bądź materialno-duchowym, czyli niezbędne dla psychicznego i duchowego rozwoju człowieka, jak np. teatry, muzea, szkoły itd. Prawodawca ma za zadanie także zagwarantować, aby podział tych dóbr był sprawiedliwy i nie

Środki społeczne, gospodarcze, ekonomiczne, prawne powinny być na nowo powiązane z dobrem wspólnym, jakim jest osobowy rozwój człowieka.

budził nieporozumień i konfliktów społecznych. Należy jednak mieć na uwadze, że żadne rozwiązania prawno-ekonomiczne nie mogą być oderwane od moralności, a wręcz muszą one być poddawane ciągłej ocenie moralnej w odniesieniu do tego, czy realizują one dobro człowieka czy też nie. Obecnie mamy do czynienia z niespotykanymi dotąd procesami przemian w technice i nauce, jak np. szybki rozwój nowych technologii, które z jednej strony znacząco podniosły komfort życia człowieka, ale też zupełnie zmieniły postrzeganie pracy człowieka. Nadchodzi era robotyki, sztucznej inteligencji i uczenia maszynowego. Zafascynowani



tak wielkimi osiągnięciami naszej epoki, nie możemy jednocześnie zapominać o hierarchii celów i środków. Każda działalność człowieka jest konsekwencją jego istnienia, a nie na odwrót. Jeżeli zatem nie uznamy tej prawdy, priorytet kapitału stanie przed pracą, zysk przed człowiekiem, technika przed etyką itd. Doceniając zdobycze techniczno-naukowe współczesności, musimy jednocześnie pamiętać, że jedynym podmiotem sprawczym działania wytwórczego jest człowiek, podczas gdy zespół narzędzi, choćby najdoskonalszy, jest wyłącznie czymś podporządkowanym człowiekowi. Dlatego tworząc systemy prawne, winniśmy mieć na uwadze w pierwszym rzędzie kwestie antropologiczne, aby już na poziomie aktów prawnych zabezpieczyć człowieka przed różnymi nadużyciami. Dobra materialne oderwane od tego nadrzędnego celu, jakim jest rozwój osobowy człowieka, mogą być co najwyżej racją dostateczną pewnego porządku prawno-ekonomicznego, nie zaś dobrem wspólnym we właściwym znaczeniu. Zatem wyzwaniem naszych czasów jest społeczno-ustrojowe odwrócenie relacji celów do środków, o czym w swojej encyklice *Centesimus annus* pisał Jan Paweł II. Otóż środki społeczne, gospodarcze, ekonomiczne, prawne powinny być na nowo powiązane z dobrem wspólnym, jakim jest osobowy rozwój człowieka. Jeżeli prawda o podmiotowości osoby ludzkiej wraz z jej przyrodzoną godnością zostanie zapomniana, żaden nawet najdoskonalszy system prawny nie zabezpieczy człowieka. ■

INICJATYWA TRÓJMORZA ODPOWIEDZIĄ NA KRYZYS TOŻSAMOŚCIOWY EUROPY

DR HAB. MARCIN SZEWCZAK, PROF. KUL



Inicjatywa Trójmorza powstała jako nieformalne forum, którego celem miało być zintensyfikowanie współpracy w obszarach transportu, biznesu, komu-

nikacji cyfrowej oraz energii. Inicjatywa miała być realizacją wizji Europy realnie zdolnej do samodzielnego funkcjonowania i rozwoju, bez uzależnienia gospodarczego i politycznego od Rosji. Jednym z głównych projektów realizowanych w ramach Inicjatywy Trójmorza jest budowa trasy ekspresowej Via Carpatia, łączącej dwa ważne porty: Kłajpedę na Litwie z Salonikami w Grecji. Rozwój sieci transportowych w Europie w układzie północ-południe ma w swoim założeniu wzmocnić gospodarczy rozwój tej części Europy Środkowo-Wschodniej, a także przyczynić się do wzrostu jej bezpieczeństwa.

Inicjatywa Trójmorza to ogromna szansa na odbudowę kryzysu tożsamościowego Europy. Wspólne dziedzictwo historyczne, religijne i społeczne państw Inicjatywy stanowi przeciwwagę dla Europy Zachodniej, zagubionej w kryzysie migracyjnym, poddającej się laicyzacji i współczesnym trendom ideologicznym.

Inicjatywa Trójmorza ulega nieustannemu rozwojowi, czego efektem są decyzje podjęte na ostatnim szczycie Trójmorza (wrzesień 2023 r.), podczas którego Grecja została przyjęta jako państwo Unii Europejskiej na pełnych prawach członkowskich, zaś Ukraina i Mołdawia jako partnerzy stowarzyszeni. Powyższe decyzje pokazują, jak dużą rolę w obliczu aktualnej sytuacji geopolitycznej w Europie odgrywa Inicjatywa Trójmorza, która staje się wiodącym obszarem wsparcia gospodarczego i logistycznego dla całej Europy i świata w obliczu zbrodniczych działań Rosji (m.in. blokującej tranzyt produktów zbożowych

z Ukrainy). Ponadto Inicjatywa Trójmorza to ogromna szansa na odbudowę kryzysu tożsamościowego Europy. Wspólne dziedzictwo historyczne, religijne i społeczne państw Inicjatywy stanowi przeciwwagę dla Europy Zachodniej, zagubionej w kryzysie migracyjnym, poddającej się laicyzacji i współczesnym trendom ideologicznym. Europie, która nie jest w stanie, poprzez instytucje europejskie, wypracować wspólnych, integralnych mechanizmów pozwalających na zrównoważony rozwój wszystkich państw, a nie tylko wybranych. Szansą Trójmorza na dostarczenie Europie nowego „oddechu tożsamościowego” jest wspólne kształcenie przyszłych pokoleń.

Bez wątplenia proces edukacji musi obejmować kilka poziomów – studia wyższe, jak również kształcenie ustawiczne osób pracujących w podmiotach administracji publicznej poszczególnych państw Trójmorza. Dzięki takim działaniom już za kilka lat będziemy jako cały obszar Inicjatywy Trójmorza będziemy tworzyli społeczeństwa, które będą rozumiały istotę i wagę wspólnego sąsiedztwa.

Przeprowadzane w ostatnim okresie badania naukowe w sposób jednoznaczny wskazały na konieczność „prowadzenia” działań w zakresie zintensyfikowania współpracy akademickiej i realizacji wspólnego procesu kształcenia. Z przeprowadzonych badań międzynarodowych wynika, że ponad 90% respondentów (pracowników uczelni wyższych i administracji publicznej) jest za stworzeniem narzędzia w postaci Sieci Uniwersytetów Trójmorza. Za najbardziej efektywne działania dla Sieci uznane zostały z jednej strony – mobilność akademicka i wspólne projekty, z drugiej zaś kursy i szkolenia

dla pracowników administracji publicznej włącznie z międzynarodowymi stażami. W opinii respondentów wspólne kształcenie kadr administracji publicznej powinno opierać się na następujących obszarach: rozwój przedsiębiorczości, kwestie ekologiczne oraz nowoczesne technologie komunikacyjne. Wskazać należy, że wymiernym efektem przeprowadzonych badań stała się umowa międzynarodowa

Ponad 90% respondentów (pracowników uczelni wyższych i administracji publicznej) było za stworzeniem narzędzia w postaci Sieci Uniwersytetów Trójmorza.

dotycząca powołania przez Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II Sieci Uniwersytetów Trójmorza, która została podpisana 16 V 2023 r. podczas III edycji Samorządowego Kongresu Trójmorza w Lublinie.

Przyszłość Europy Środkowo-Wschodniej w dużej mierze uzależniona jest od powodzenia rozwoju Inicjatywy Trójmorza, która do pełni sukcesu, poza działaniami o charakterze infrastrukturalnym i gospodarczym, potrzebuje *soft power* w postaci intensywnego procesu kształcenia, dzięki któremu Trójmorze może za- trzymać kryzys tożsamościowy Europy. ■



AKTUALNOŚĆ ZAGROŻEŃ DLA NARODU WSKAZYWANYCH PRZEZ STEFANA KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO W KONTEKŚCIE ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

DR AGNIESZKA ROMANKO



Stefan Kardynał Wyszyński przypominał w swoim nauczaniu o pochodzeniu, znaczeniu i wpływie wartości chrześcijańskich na tożsamość zarówno Narodu polskiego,

jak też „narodów świata”. Podczas głównych uroczystości milenijnych w Plocku (13 XI 1966 r.) mówił, że nieodłącznym elementem dziejów Narodu jest doświadczenie religijne, które „[...] jest dla nas tak doniosłe i cenne, iż pragniemy, oparci o przeszłość, iść po kamieniach milowych religijnej kultury Narodu w przyszłość [...]”. Jednak – jak zauważał Prymas Tysiąclecia – nie jest to droga łatwa. Na trasie tej bowiem pojawiają się przeszkody, które zwłaszcza dla Narodu ochrzczonego mogą okazać się niszczycielskie, a w konsekwencji doprowadzić do jego zatracenia. Zagrożenia te określał wprost jako: 1) wszelki indyferentyzm, 2) wszelka laicyzacja, a także 3) wszelka przymusowa ateizacja, jakkolwiek zaznaczał, iż pojęcia te mają odmienne znaczenie na Zachodzie i na Wschodzie.

„Oparci o przeszłość, iść po kamieniach milowych religijnej kultury Narodu w przyszłość”

Definiując indyferentyzm Stefan Kardynał Wyszyński podkreślał, że stanowi on wszelkie zobojętnienie na człowieka (w tym na jego myśli i wysiłki), jak również na sprawy rodziny, Narodu, a przede wszystkim zobojętnienie na „moce wiary, Ewangelii i Krzyża”. Istotne jest, że Prymas rozróżniał indyferentyzm krajów zachodnich od indyferentyzmu w krajach, gdzie stał się „programem politycznej walki z religijnością”. Prymas Polski

ukazywał konsekwencje indyferentyzmu, określanego także „zaprogramowanym zobojętnieniem religijnym”, jako „deflację moralną i społeczną”. Taka postawa zobojętnienia na sprawy Boże skutkować będzie zobojętnieniem również na wszystkie sprawy społeczne, gospodarcze czy publiczne.

Dnia 14 VI 1964 r. z okazji 400-lecia przyjęcia uchwał Soboru Trydenckiego przez Sejm w Parczewie Prymas Tysiąclecia przypominał: „Mówi się, że Polska musi być świecka, ześwieczona, czyli bez krzyży, bez Ewangelii, bez kościoła i kapłanów, bez uroczystych nabożeństw i procesji, bez Matki Najświętszej [...]”. Należy postawić pytania: Czy po upływie niemalże 60 lat nie słyszemy wciąż takich postulatów? Czy nie jest nadal zachwalana laicyzacja jako zeświecczenie



stanowczo: „Zagadnienie ateizmu ma dziś w wielu krajach oblicze bardziej polityczne niż racjonalistyczne. Istnieje polityczny program laicyzacji, ateizacji, istnieją uniwersytety od ateizowania, istnieją etatowi urzędnicy od ateizacji, półurzędowe stowarzyszenia do ateizowania obywateli”. Wszelka laicyzacja i ateizacja to nie tylko zubożenie człowieka, ale także klęska całego społeczeństwa.

„Istnieje polityczny program laicyzacji, ateizacji, istnieją uniwersytety od ateizowania, istnieją etatowi urzędnicy od ateizacji, półurzędowe stowarzyszenia do ateizowania obywateli”

nie tylko życia osobistego i rodzinnego, ale także społecznego i publicznego? Tak pojmowana laicyzacja jest zawsze próbą rozdziału, natomiast – jak stwierdził Stefan Kardynał Wyszyński – „[...] rozdział jest na początku niespójny, a później staje się antyspójny. Człowiek staje się do tego stopnia martwy i wewnętrznie obojętny, że już nie ma żadnych argumentów i motywów, w imię których można by jeszcze do niego przemówić”.

Trzecim zagrożeniem dla Narodu ochrzczonego jest wszelka przymusowa ateizacja rozumiana przez Prymasa jako narzucanie oficjalnego, politycznego światopoglądu, ponieważ odczuwana jest jako „gwałt sumień, wolności myślenia i pragnień” na wszystkich płaszczyznach życia, tj. w rodzinie, w szkole, w pracy, itp. W referacie wygłoszonym na Akademii w Rzymie (5 XI 1964r.) powiedział

W wypowiedziach bł. Stefana Wyszyńskiego można doszukiwać się pewnych elementów współcześnie pojmowanego zrównoważonego rozwoju (choć jeszcze wówczas w taki sposób nie definiowanego), przez który rozumie się „[...] taki rozwój, w którym potrzeby obecnego pokolenia mogą być zaspokojone bez umniejszania szans przyszłych pokoleń na ich zaspokojenie” (Raport Światowej Komisji ds. Środowiska i Rozwoju z 1987 r. pt. „Nasza wspólna przyszłość”). Prymas wskazując zagrożenia mówił o „wszelkim” indyferentyzmie, „wszelkiej” laicyzacji i „wszelkiej” przymusowej ateizacji. W tłumaczeniu tych pojęć bł. S. Wyszyński nie miał na myśli wyłącznie czynnika religijnego, ale także społeczny, gospodarczy czy polityczny – rozumiane zawsze w kontekście poszanowania zarówno praw człowieka, jak i Narodu. ■

LEGALNOŚĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU REGIONALNEGO. PERSPEKTYWA SOCJOLOGICZNA

DR HAB. ARKADIUSZ JABŁOŃSKI, PROF. KUL



Rozważania o zrównoważonym rozwoju regionalnym wydają się w sposób naturalny obejmować zakres wiedzy o bardzo technicznym charakterze pochodzącej z nauk ekonomiczno-społecznych i nauk o środowisku naturalnym. Wpisanie tych rozważań w kontekst rozwiązań moralno-prawnych pozwala przyrzeć się tej kwestii jako rodzajowi sporu między tendencjami do prawnej obligatoryjności proponowanych rozwiązań a dążeniem do sprawiedliwego ich wdrażania. Założenia zrównoważonego rozwoju opierają się na ogłoszonej w 2015 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ deklaracji *Przekształcamy nasz świat: Agenda na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030*. Cele Agendy 2030 mają charakter średniookresowych (od 2015 r. do 2030 r.) zadań służących stymulacji działań na rzecz dobrobytu ludzi, ochrony planety, pokoju na świecie i partnerstwa.

Cele te są przekonujące, gdy widzimy je w kontekście sensów określających poczucie sprawiedliwości właściwe danej społeczności. Wtedy wprowadzanie

Jeżeli jednak dominuje prawna obligatoryjność polegająca na przedkładaniu litery prawa nad społecznym odczuciem tego, co się ludziom słusznie należy jako osobom, to wtedy każdy cel, nawet taki, jakim jest poprawa jakości życia ludzkiego, odbierany jest jako obcy i narzucony.

postulatów zakończenia z ubóstwem, wyeliminowania głodu, zapewnienia dobrego zdrowia, dobrej jakości życia, dobrej jakości edukacji, równości płci, dostępu do czystej wody i odpowiednich warunków sanitarnych, gwarancji czystej i dostępnej energii, wzrostu gospodarczego i zapewnienia godnej pracy, rozwoju innowacyjności, przemysłu i odpowiedniej infrastruktury, zniwelowania nierówności,

kształtowania zrównoważonego miasta i społeczności, odpowiedzialnej produkcji i konsumpcji, działań w dziedzinie ochrony klimatu, ochrony życia na lądzie i pod wodą, pokoju i silnych instytucji, partnerskiego realizowania celów brzmi nie tylko atrakcyjnie, ale wręcz domaga się natychmiastowego wdrożenia. Ważne

Zrównoważony rozwój wymaga uwzględnienia socjologicznej perspektywy współtworzenia sensów realizowanych postulatów. Nie jest to proste oddziaływanie znaczeń wynikających z interakcji człowieka, środowiska, gospodarki, traktowanych jako równoprawnych partnerów.

przy tym są nie tylko proponowane treści planowanych działań, ale ich hierarchia, która zgodnie z zasadami sprawiedliwości wychodzi od dobra osoby ludzkiej.

Sprawa zasadniczo się komplikuje, gdy postulaty te tracą swoje hierarchiczne uporządkowanie, a dodatkowo podlegają regulacjom prawnym. Jeżeli regulacje wprowadzane są na poziomie państwa i lokalnych społeczności to istnieje naturalna możliwość refleksyjnego rozpatrzenia sensów w nich zapisanych.

Dzięki temu ukształtowane systemy społeczne poddawane są twórczej „irytacji”, dostosowując swoje zasady do oczekiwań ludzi wyrażonych w tych prawach. Jeżeli jednak dominuje prawna obligatoryjność polegająca na przedkładaniu litery prawa nad społecznym odczuciem tego, co się ludziom słusznie należy jako osobom, to wtedy każdy cel, nawet taki, jakim jest poprawa jakości życia ludzkiego,

odbierany jest jako obcy i narzucony. Pojawia się zagrożenie, że podważona zostanie hierarchia ważności poszczególnych postulatów w imię poszukiwania harmonii między społeczeństwem, gospodarką a środowiskiem przyrodniczym. Pojawia się także socjologiczna pokusa dążenia do równoprawnego ich

traktowania. Wskazywanie, iż nie jest to sprawiedliwe dla konkretnej społeczności, ujmowane jest jako przeszkoda i brak liczenia się z koniecznymi kosztami, jakie muszą ponieść ludzie w imię wyższego dobra ochrony środowiska naturalnego, a nawet planety przed zniszczeniem. Takie podejście wynika z oderwania dobra wspólnego od podstawowych dóbr przysługujących człowiekowi z racji tego, że jest on osobą, której należy się sprawiedliwe traktowanie gwarantujące prawo do wolnego i rozumnego wyboru.

Zrównoważony rozwój wymaga zatem uwzględnienia socjologicznej perspektywy współtworzenia sensów realizowanych postulatów. Nie jest to proste oddziaływanie znaczeń wynikających z interakcji człowieka, środowiska, gospodarki, traktowanych jako równoprawnych partnerów. Konieczne jest realistyczne widzenie nakładania się różnych komunikacyjnych sensów, których istnienie możliwe jest dzięki sferze psychiczno-duchowej człowieka, która powinna znajdować właściwe odniesienie do swojego źródła. ■

„Europa Christi” – insert Fundacji Myśląc Ojczyzną
im. ks. inf. Ireneusza Skubisia
Redaguje: zespół Fundacji
Skład: Studio R-ka
Druk: Walstead w Krakowie
kontakt: myslacjczyzna@gmail.com
www.myslacjczyzna.pl

WYCHOWANIE DO ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU REGIONALNEGO

DR IWONA SZEWCZAK



Wychowanie należy do istoty człowieczeństwa. Nie tylko rozstrzyga o życiu jednostki, umożliwiając aktualizację potencjału człowieka, ale także

zapewnia trwanie społeczeństw i rozwój ich kultury. Równomierny rozwój społeczeństw jest konsekwencją między innymi zrównoważonego rozwoju regionalnego, którego istotą jest przeciwdziałanie nadmiernym lub nieuzasadnionym różnicom międzyregionalnym. Jest to taki rozwój, z którego efektów korzystają równomiernie ludzie pochodzący z różnych warstw społecznych i zamieszkujący różne regiony oraz z którego efektów będą mogły czerpać przyszłe pokolenia.

Można go rozpatrywać w wielu wymiarach. W kontekście społecznym zrównoważony rozwój regionalny dotyczy trzech głównych obszarów: systemu wartości i norm obowiązujących w społeczeństwie, w tym zachowania dziedzictwa kulturowego, solidarności z przyszłymi pokoleniami oraz dbałości o przeciwdziałanie dewastacji środowiska naturalnego jako

Obecna coraz powszechniej we współczesnych społeczeństwach zachodnich, ale również w Polsce, laicyzacja prowadzi do deprecjonowania wartości tradycyjnych, które, zwłaszcza w Europie, mają chrześcijańskie korzenie.

miejsca życia człowieka. Niezwykle istotne jest w tym kontekście przesłanie papieża Franciszka zawarte w encyklice *Laudato si'*, który podkreśla wyjątkową rolę człowieka w procesie budowania zrównoważonego rozwoju i przeprowadza analizę duchowych, moralnych i społecznych konsekwencji podejmowanych przez niego działań. Wychowanie do zrównoważonego rozwoju regionalnego jest działaniem wpisującym się w budowanie „nowego humanizmu”. Jest to bowiem podejście łączące dbałość o teraźniejszość z troską o przyszłość. Odpowiada

postulowanej przez Jana Pawła II „wyobraźni miłosierdzia” jako zdolności przewidującego wybiegania w przyszłość, do konsekwencji własnych postaw.

Wychowanie do zrównoważonego rozwoju regionalnego jest ważne szczególnie obecnie, w sytuacji naznaczonej indywidualizacją, hedonizmem, sekularyzacją, subiektywizacją stylów życia, światopoglądów, moralności.

Wychowanie jest nierozdzielnie związane z wartościami. Wychowując, wartościujemy, czyli wybieramy wartości, ukazujemy wartościowe postawy, które będą stanowić dla wychowanków (głównie dzieci i młodzieży) punkty orientacyjne, wskazujące właściwe rozwiązania. Obecna coraz powszechniej we współczesnych społeczeństwach zachodnich, ale również w Polsce, laicyzacja prowadzi do deprecjonowania wartości tradycyjnych, które, zwłaszcza w Europie, mają chrześcijańskie korzenie. Zrównoważony rozwój regionalny zakłada zachowanie wartości tradycyjnych, poszanowanie dorobku kulturowego kraju i regionu oraz lokalnego dziedzictwa. Wśród wartości wpisujących się w zrównoważony rozwój regionalny należy wskazać między innymi:

odpowiedzialność, patriotyzm (lokalny), poczucie wspólnoty, miłość i rodzinę, dobro wspólne, bezinteresowne obdarowywanie, dziedzictwo naturalne i kulturowe,

sprawiedliwość (międzypokoleniową), ekologię, duchowość ekologiczną, ekonomię i solidarność społeczną, rozwój włączający, nastawienie prospołeczne, powołanie, przedsiębiorczość i inicjatywność. Na szczególną uwagę zasługują często współcześnie niedoceniane, a nawet deprecjonowane wartości wiejskie (np. ziemia, rodzinne gospodarstwo rolne, praca na roli, godność rolnika), które sprawiają, że wieś staje się wartością autoteliczną, pożądaną przez jej mieszkańców i inne grupy społeczne.

Wychowanie do zrównoważonego rozwoju regionalnego jest ważne szczególnie obecnie, w sytuacji naznaczonej indywidualizacją, hedonizmem, sekularyzacją, subiektywizacją stylów życia, światopoglądów, moralności. Odważne i spójne podejmowanie działań wychowawczych przez różne środowiska, prowadzące do nabywania przez dzieci i młodzież wskazanych wartości, stanowi wyraz współodpowiedzialności za człowieka w wymiarze indywidualnym i społecznym. ■



ZASADY RELACJI KOŚCIOŁ-PAŃSTWO: AUTONOMII I NIEZALEŻNOŚCI KOŚCIOŁA I PAŃSTWA, WOLNOŚCI RELIGIJNEJ ORAZ WSPÓLDZIAŁANIA KOŚCIOŁA I PAŃSTWA. CZ. II

KS. PROF. DR HAB. MIROSŁAW SITARZ



Zasada autonomii i niezależności Kościoła i państwa. Ojcowie *Vaticanium II* stwierdzili: „Wspólnota polityczna i Kościół są, każde na własnym terenie, od

siebie niezależne i autonomiczne. Jednak i wspólnota polityczna, i Kościół, choć z różnego tytułu, służą osobistemu i społecznemu powołaniu tych samych ludzi. Służbę tę będą mogli pełnić dla dobra wszystkich tym skuteczniej, im lepiej prowadzić będą ze sobą zdrową współpracę, uwzględniając także okoliczności miejsca i czasu” (GS 76).

Poprzez „autonomię i niezależność” Sobór podkreślił wzajemny szacunek jednej instytucji wobec drugiej. Autonomia przysługuje Kościołowi znajdującemu się w granicach terytorium danego państwa. Państwo zaś posiada autonomię w stosunku do Kościoła, ale to właśnie dziedziny działalności obydwu społeczności wyznaczają granice ich autonomii (J. Krukowski). W związku z tym Sobór dostrzegł konieczność rozgraniczenia kompetencji Kościoła i państwa. Podkreślił, że Kościół w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną i nie łączy się z żadnym systemem politycznym, ale jest znakiem i obroną transcendentnej osoby ludzkiej (GS 76) oraz narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego (LG 1). Podstawę odrębności obydwu społeczności stanowi misja Kościoła i aktualne problemy, które trzeba rozwiązywać.

Państwo i Kościół istnieją dla dobra ludzi – państwo dla dobra swoich obywateli, a Kościół dla dobra wiernych. Kościół nie utożsamia się z państwem, a sprawy ziemskie przedstawia z punktu widzenia moralności. Rzeczami ziemskimi posługuje się na tyle, na ile wymaga tego realizacja Jego misji. Od Soboru Kościół zdecydowanie podkreśla swoją niezależność od państwa. Wspólnota polityczna także posiada swoją wartość oraz rządzi

się swoimi prawami, które Kościół winien uszanować. Jej autonomia obejmuje różne formy działalności ludzkiej, które powinny być skierowane na dobro wspólne (J. Krukowski). Równocześnie zakłada ona niekompetencję państwa w sprawach religijnych. Państwo nie ma prawa ingerować w sprawy wiary, ani podejmować prób jej podporządkowania (P. Hemperek). Nie powinno mieć wpływu na organizację i działalność Kościoła. W ten sposób Kościół domaga się uznania swojej niezależności ze strony państwa. Kościół i państwo są to dwa odrębne porządki prawne, z których każdy jest autonomiczny i niezależny z racji swoich zadań, których nie wolno zamieniać.

Autonomia przysługuje Kościołowi znajdującemu się w granicach terytorium danego państwa. Państwo zaś posiada autonomię w stosunku do Kościoła, ale to właśnie dziedziny działalności obydwu społeczności wyznaczają granice ich autonomii.

Obowiązek pochodzący z istotnych różnic między Kościołem a państwem i z konieczności pracy w tej samej przestrzeni i w tym samym czasie, dla tych samych ludzi, wyznacza relacje prawne między tymi instytucjami (W. Wójcik). Zasada wzajemnej autonomii i niezależności Kościoła i wspólnoty politycznej w swojej dziedzinie obejmuje więc nie tylko płaszczyznę moralną, ale również prawną. W tym aspekcie niezależność każdej z tych dwóch społeczności odmiennej natury utożsamiana jest z suwerennością. Suwerenność zaś powinna być atrybutem każdego państwa. Potwierdzeniem tego

jest zwyczaj międzynarodowy, który wyróżnia dwa typy suwerenności: doczesną i duchową. Pierwsza przysługuje państwu (narodom) i reprezentującym je organom władzy, druga – Kościołowi reprezentowanemu przez Stolicę Apostolską (J. Krukowski). Suwerenność ta stanowi podstawę podmiotowości publicznoprawnej Stolicy Apostolskiej w stosunkach międzynarodowych. Dlatego też, zgodnie z zasadą autonomii i niezależności, każda z suwerennych wspólnot, zarówno Kościół, jak i państwo, powinny podejmować działania w ramach swoich kompetencji, tak, aby wносиły wkład do wspólnego dobra poszczególnych ludzi i całego społeczeństwa.

Zasada wolności religijnej. W Deklaracji o wolności religijnej Sobór Watykański II proklamował zasadę indywidualnej i społecznej wolności człowieka w sprawach religii (DH 2). Prawo do wolności religijnej należy do katalogu podstawowych praw osoby ludzkiej. Podstawą poszanowania tego uprawnienia jest prawe sumienie, zaś źródłem godność osoby ludzkiej (PC 14), która powinna być fundamentem każdego prawa (T. Bertone). Sobór opracował pojęcie wolności sumienia i religii oraz oświadczył, że osoba ludzka ma prawo do wolności religijnej. Polega ona na tym, że wszyscy ludzie powinni być wolni od przymusu ze strony jednostki, grup społecznych i władzy, aby nikt nie był zmuszany do postępowania przeciwnego swemu sumieniu i nie doznawał przeszkód, działając zgodnie z nim, zarówno prywatnie, jak i publicznie oraz indywidualnie lub wspólnotowo.

Zasada wolności religijnej przejawia się w dwóch wymiarach: indywidualnym i wspólnotowym. W pierwszym z nich podmiotem wolności jest jednostka. Wolność ta stanowi podstawowe prawo człowieka do wolności sumienia i wyznania oraz do równego udziału w życiu publicznym bez względu na wyznanie. Z kolei wolność religijna w wymiarze wspólnotowym (społecznym), której podmiotem jest wspólnota ludzka (zbiorowość), odnosi się do zespołu uprawnień należnych wspólnotom religijnym, dzięki którym



mogą one swobodnie spełniać swoje zadania. Obydwa te aspekty wolności religijnej są ze sobą ściśle powiązane i nawzajem się warunkują. Tam, gdzie nie ma wolności w wymiarze indywidualnym, nie ma jej także w społecznym, a tam, gdzie nie ma jej w społecznym, nie może być mowy o wymiarze indywidualnym (R. Sobański). Sobór domagał się, aby wolność religijna była przez wszystkich uznawana i respektowana, również w relacjach między Kościołem a państwem. Poleca, aby prawo osoby ludzkiej do wolności religijnej było uwzględnione w prawnym porządku społecznym, aby stało się ono prawem państwowym (DH 2). Dopiero, gdy zasada wolności religijnej stosowana jest w praktyce, wówczas Kościół zyskuje warunki prawne do realizowania zasady autonomii i niezależności Kościoła od państwa (DH 13). Wolność religijna jest więc źródłem jego stosunków z państwami. Stanowi podstawowy warunek ich wzajemnych relacji opartych na współdziałaniu. Kościół chce swobody, a nie władzy bezpośredniej czy pośredniej nad społecznością polityczną. Jest to prawo elementarne, którego urzeczywistnianie jest jednym z podstawowych sprawdzianów ludzkości w każdym ustroju, społeczeństwie, systemie czy środowisku (RH 17). Władza państwowa, która dla siebie rezerwuje prawo do kierowania aktami religijnymi lub zabrania ich praktykowania, przekracza swoje kompetencje (DH 3).

Zasada współdziałania Kościoła i państwa. Wśród podstawowych zasad, na jakich powinny być oparte relacje między państwem i Kościołem, znajduje się również zasada współdziałania, a w pewnych sprawach także współpracy (J. Krukowski). Punktem wyjścia do współdziałania

jest podkreślenie służebnej roli państwa i Kościoła. Służba osobistemu i społecznemu powołaniu tych samych ludzi, która pełniona i realizowana jest odpowiednio do swoich zadań, zarówno przez państwo, jak i przez Kościół, implikuje do stwierdzenia, że przedmiotem współdziałania jest dobro wspólne (*bonum commune*). Ono zaś jest poszanowaniem praw i obowiązków osoby ludzkiej (PC 60). Obejmuje sumę warunków życia społecznego, dzięki którym człowiek może pełniej i szybciej osiągnąć własną doskonałość (MM 58). Do stwarzania takich warunków są zobowiązane zarówno państwo, jak i Kościół, dlatego ich współdziałanie w urzeczywistnianiu tego dobra jest nie tylko pożyteczne, ale i niezbędne. Prawne znaczenie dobra wspólnego sprowadza się do uznania go za taki porządek społeczny, który pozwala każdemu korzystać z praw i wolności wynikających z godności osoby ludzkiej. Realizacja dobra wspólnego urzeczywistnia się w perspektywie licznych form uspołecznienia. Ten pluralistyczny porządek rozpoczyna się od rodziny i poprzez różnorodne grupy sięga Kościoła i państwa (H. Krzemienowski). Dobro wspólne obecne jest więc we wszystkich przejawach życia społecznego i obejmuje trzy podstawowe komponenty (J. Krukowski): dobro człowieka, dobro rodziny i dobro narodu.

Z racji, że państwo i Kościół powołane zostały do tego, aby służyć tym samym ludziom, powinny one ze sobą współpracować. Sobór zalecił, aby wzajemne współdziałanie obydwu społeczności było zdrowe i uwzględniało okoliczności czasu i miejsca (GS 76). Forma i sposób, w jaki ma się ono dokonywać, nie zostały przez *Vaticanum II* bliżej zdefiniowane. Mają one uwzględniać i być odpowiednie do konkretnie istniejących warunków. Dlatego też Sobór celowo użył ogólnego sformułowania „z uwzględnieniem okoliczności miejsca i czasu” (*attentis locorum temporumque adiunctis*). Kwestię relacji i form współdziałania Ojcowie soborowi pozostawili nierozstrzygniętą. Kościół w sprawach doczesnych nie może dostarczać gotowych rozwiązań. Inne są systemy ustrojowe w różnych krajach,

inny też jest w nich stosunek do religii i Kościoła. Dlatego żadna forma uspołecznienia nie jest kompetentna do przedstawienia świata gotowych rozwiązań w tej dziedzinie. Zmieniające się wciąż warunki i systemy polityczne w państwach sprawiają, że jakkolwiek próba sporządzenia zamkniętego katalogu form współdziałania Kościoła i państwa, już na samym początku skazana byłaby na niepowodzenie. Istnieją sposoby tego współdziałania, ale mają one charakter umowy. W celu ich urzeczywistnienia, współdziałanie między państwem i Kościołem powinno być uzgodnione przez obydwie strony. W związku z tym, że Sobór, proklamując

Państwo i Kościół istnieją dla dobra ludzi – państwo dla dobra swoich obywateli, a Kościół dla dobra wiernych. Kościół nie utożsamia się z państwem, a sprawy ziemskie przedstawia z punktu widzenia moralności. Rzeczami ziemskimi posługuje się na tyle, na ile wymaga tego realizacja Jego misji.

jąc zasadę zdrowego współdziałania Kościoła i państwa na rzecz dobra wspólnego, nie wskazał sposobów i form jego realizacji, problematykę tę można wyjaśnić stosowaną praktyką (np. za pomocą konkordatu). Środkiem wiodącym do tego uzgodnienia powinien być dialog, zmierzający do porozumienia się stron co do warunków współdziałania lub współpracy (J. Krukowski). Pozostawanie na płaszczyźnie dialogowej równości między partnerami jest uzasadnione tym, że druga strona nie zna autorytetu religijnego Kościoła i równocześnie ma poczucie, że przysługuje jej prawo do wolności religijnej. Kościół zaś uważa je za prawo przysługujące każdej osobie ludzkiej. Uznanie godności osoby ludzkiej i uszanowanie prawa człowieka do głoszenia swoich przekonań i do działania według własnego sumienia stanowią nieodzowny warunek nawiązania autentycznego dialogu. Kościół i państwo są równorzędnymi partnerami dialogu, którzy komunikują sobie swoje opinie w sprawach budzących obustronne zainteresowanie. Takie wzajemne ustosunkowywanie uwypukla relatywną autonomię

EUROPA WEDŁUG OJCÓW ZAŁOŻYCIELI A WSPÓŁCZESNE PROBLEMY INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ

PROF. DR HAB. BRONISŁAW SITEK



Analizując wydarzenia polityczne oraz zachodzące od trzech dekad zmiany społeczne w ramach Unii Europejskiej, rodzi się pytanie o przyszłą wizję

tej dobrowolnej organizacji 27 państw europejskich, w tym Polski. Warto przypomnieć, że poszczególnym etapom tworzenia i rozszerzania Unii o nowe państwa towarzyszył obustronny entuzjazm, tak państwom przyjmującym, jak i państwom wstępującym. Wielu pamięta jeszcze euforię społeczną wywołaną przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. Nie ulega też wątpliwości, że Wspólnota Europejska czy obecnie Unia Europejska jest niezwykłą wartością dla Europy, dzięki której m.in. od ponad 60 lat w Europie nie było wojny.

Jednak wpływ czasu oraz rodzące się globalne problemy, takie jak kryzys uchodźczy, wojna Rosji z Ukrainą czy utrzymanie wspólnej dyscypliny pomiędzy państwami członkowskimi Unii, rodzi dzisiaj podziały i spory między państwami członkowskimi co do konkretnych rozwiązań czy też stosowanych procesów decyzyjnych. Musimy też powiedzieć, że jest to zjawisko normalne w rozwoju każdej instytucji.

Na ile idee Ojców Założycieli są kontynuowane i czy są nadal aktualne? Jaka ma być Unia Europejska? Nie można nie zauważyć, że Unia Europejska, poczynając od pierwszej Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, przeszła wiele nowych etapów transformacji powodowanych czynnikami egzogennymi i endogennymi. Nie sposób jest je wszystkie wyliczyć i omówić w tak krótkim artykule. Stąd pozwolę sobie nawiązać do tych, które uważam za istotne.

Najważniejszym sukcesem po początkowym okresie integracji europejskiej było utworzenie w 1957 r. Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Celem tej instytucji był harmonijny rozwój gospodarczy państw członkowskich, podnoszenie stopy życiowej ich obywateli, utworzenie wspólnego

rynku i zbliżenie polityki gospodarczej państw członkowskich. Realizacji tych celów służyły kolejne traktaty europejskie, poczynając od Jednolitego Aktu Europejskiego z 1986 r., traktatu o Unii Europejskiej (tzw. traktat z Maastricht) z 1992 r. po Traktat Lizboński z 2007 r.

Dzisiejsza Unia Europejska stoi przed nowymi problemami, do których należy zaliczyć: ochronę środowiska, imigrację, ochronę demokracji i znaczenie oraz interpretację praw człowieka. Problemy te rodzą wiele konfliktów i sporów pomiędzy poszczególnymi państwami członkowskimi, a także pomiędzy Komisją Europejską a poszczególnymi państwami członkowskimi. W tle tej dyskusji stoi oczywiście wizja tego, jaka ma być ta Unia Europejska? Wielu uważa, że ma to być dość silnie scentralizowana federacja państwa, na wzór Stanów Zjednoczonych. Zdaje się, że w tym kierunku zmierzają też działania Komisji Europejskiej. Nie można zanegować, że Unia Europejska *de facto* jest federacją państw, posiadających własne prawo, struktury administracyjne, wspólne polityki. Spór dotyczy tego, na ile państwa członkowskie są gotowe na to, aby zrezygnować z własnej autonomii? Drugą ważną kwestią jest to, czy będzie to federacja państw równych czy też federacja zdominowana przez jedno, dwa czy sześć państw?

Dzisiejsza Unia Europejska stoi przed nowymi problemami, do których należy zaliczyć: ochronę środowiska, imigrację, ochronę demokracji i znaczenie oraz interpretację praw człowieka.

Powołana do życia przez tzw. Ojców Założycieli Europejska Wspólnota Węgla i Stali, a następnie kolejne dwie wspólnoty oraz powstała na ich bazie Unia Europejska niewątpliwie stały się fundamentem pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Nie można też zapominać, że idea integracji europejskiej wyszła z kręgu osób inspirowanych wartościami chrześcijańskimi. Zamiarem Ojców Założycieli nie było jednak stworzenie Europy opartej

na rządach modelu teokratycznego, lecz na zasadach wspólnoty państw demokratycznych, wspólnoty silnej gospodarczo, gwarantującej bezpieczeństwo i pokój. Według nich Wspólnota Europejska miała to być przestrzeń jedności w różnorodności, czyli inaczej mówiąc, miała to być organizacja państwa szanująca różnorodność kulturową.

Integracja europejska od tamtego czasu bardzo mocno ewaluowała pod wpływem wielu czynników politycznych, społecznych, ekonomicznych, a przede wszystkim technicznych i technologicznych. Już nie tylko globalizacja, ale przede wszystkim informatyzacja powoduje zmianę koncepcji społeczeństwa narodowego na społeczeństwo lub grupy społeczne, które komunikują się w poprzek istniejących tradycyjnie podziałów społecznych. W tej perspektywie wielkie znaczenie, oprócz wolności w wymiarze indywidualnym czy grupowym, ma tolerancja pozwalająca na koegzystencję obok siebie różnych poglądów, dopóki nie prowadzą do konfliktów czy wojen. Dlatego podejmowanie działań przez Parlament Europejski czy Komisję Europejską zmierzających do zbytowego faworyzowania grup mniejszościowych jest błędem i stanowi znaczne osłabienie dotychczasowych procesów integracyjnych, a tym samym pogłębienie podziałów. Ideologizacja Europy, przed którą

przestrzegali Ojcowie Założyciele, stanowi realne zagrożenie dla jedności, pokoju i ładu społecznego w Europie. Stąd warto powrócić do wizji zjednoczonej Europy Ojców Założycieli jako wspólnoty czy federacji państw silnych gospodarczo, politycznie jednak z zachowaniem jedności w różnorodności. W tym celu

nie ma potrzeby tworzenia supermocarstwa europejskiego pod przewodnictwem jednego czy dwóch państw, aby Europa nadal zachowała pokój i bezpieczeństwo, a jednocześnie była silna gospodarczo. ■



Ministerstwo
Edukacji i Nauki

Projekt finansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Edukacji i Nauki w ramach Programu Dostkonała Nauka II.